

„LOCHA” - NAJWIĘKSZE DZIAŁO NA ŚLĄSKU

Świdnica jako miasto leżące na obszarze wpływów kultury niemieckiej, polskiej i czeskiej w swej wielowiekowej historii mogło wykazać się wieloma wspaniałymi produktami, instytucjami czy budowlami, które fascynują i imponują, choć nie wszystkie dotrwały do naszych czasów. Do nich należą świdnickie piwo („miód północy”), jedna z najstarszych aptek i prawdopodobnie pierwszy kamienny most na ziemiach polskich (1321 r.), najwyższa wieża kościelna na Śląsku (w końcu XVI w. trzecia co do wysokości na obszarze niemieckojęzycznym, po wieży w Wiedniu i Strasburgu) oraz Kościół Pokoju. Do powyższych chlubnych „wizytówek” naszego miasta należy dołączyć jeszcze jedną.

Od drugiej połowy XV w. do połowy XVII w. Świdnica słynęła z olbrzymiej armaty, którą można porównać do znanego działa „Mons Meg” odlanego w 1449 r. we Flandrii (strzelano z niego kulami kamiennymi o wadze 250 kg na odległość 2 560 m). W starych kronikach istnieją wzmianki o rozmiarach i historii słynnej „Grzmiącej Puszki” lub „Lochy” ze Świdnicy, jak nazywano to największe na Śląsku działo. Musiała ona zostać odlana w połowie XV w., skoro pierwsza informacja o jej zastosowaniu pochodzi z 1468 r.



Rycina przedstawiająca oblężenie miasta pod koniec XV w. z użyciem wielkich dział, wyrzeliwujących kamienne kule
— Źr. ilustracji: Wikipedia

Świdnicki kronikarz I. E. Naso w pracy, wydanej w 1667 r. we Wrocławiu, zamieścił opis działa i jego historii, który poniżej ze skrótami przytaczamy:

Miasto Świdnica przed kilkoma setkami lat szeroko słynęło z powodu bardzo wielkiej, aczkolwiek nieużywanej puszk, którego dnia urodzin nie spotka się ani w księgach drukowanych, ani pisanych. Gdy w roku 1488 oblegano miasto Głogów, wtedy świdnicka puszka w dniu 9 września była przewożona 43 końmi (Schickfus zaś opierając się na innym



Trzy kule odnalezione w Głogowie, pochodzące ze świdnickiej „Lochy”
(fot. W. Rośkowicz)

źródle pisze o 23 koniach). Gdy dawnymi czasy zamek Książ, w którym zagnieździło się wielu rozbójników, chciało szturmować, sprowadzono tamże do tego celu tę dużą armatę.

W roku 1567, 11 listopada tę wielką puszkę wytoczono na grubych i mocnych belkach poza Bramę Witoszowską. Następnego dnia wydała ona tak przerażający huk, że domy w mieście od tegoż zadrżały i poruszyły się, co później poprzez siedemdziesiąt lat nie miało miejsca. Kula ważyła 3 cetnary¹ i 20 funtów (działo strzelało kamiennymi kulami o wadze około 160 kg!).

W roku 1635, dnia 2 lipca - w dzień Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny również ta wielka świdnicka armata została przetoczona przed Bramę Strzegomską, mniej więcej pół ćwierci mili drogi od miasta w kierunku Strzegomia. Wystrzelono z niej, kiedy to ogłoszono oficjalnie zawarcie pokoju między jego cesarskim i królewskim majestatem a księciem elektorem saskim. Kula miała wagę ponad 3 cetnarów i po załadowaniu cetnara prochu została wyrzucona na odległość 2667 kroków. [...]

Pewien mądry alchemik, którego ciało wraz z mózgiem już dawno zżarły robaki, był mniemania, że wielka świdnicka

puszka miałyby mieć z tychże złotoryjskich i srebrnogórskich kopalni swój początek [...]

Ten prastary i szlachetny klejnot miasta, który przez setki lat także wśród nieprzyjaciół w całości bez szkody przetrwał, w roku 1647 swoją przyrodzoną wspaniałość musiał stracić w ogniu. Potem, kiedy to duch złota i srebra uleciał z dymem i przeminął, pozostały kruszec wielkimi kosztami został wywieziony do Pragi.

Uważano, że opisywane działo zostało odlane w Norymberdze. Jednak podczas badań w Archiwum Miejskim Norymbergi i w Archiwum Państwowym Bawarii nie udało się stwierdzić, czy faktycznie tak było. Nie wiemy też, kto był ludwisarzem. Być może stało się tak, że działo to zostało odlane w Świdnicy, ale przez ludwisarzy pochodzących z Norymbergi.

„Locha” była przechowywana w arsenale miejskim znajdującym się przy wąskiej, dziś bezimiennej uliczce, łączącej obecną ul. Kotlarską z ul. Grodzką (jako arsenał była też czasami wykorzystywana średniowieczna synagoga i o przechowywaniu w niej armaty wspomina Nikolaus Thomas w *Pieśni pochwalnej o mieście Świdnicy* z 1597 r.).

Okolo 1900 r. podczas kopania fundamentów na parceli należącej do znanej świdnickiej drukarni Ludwiga Heege znaleziono wielką kamienną kulę o masie odpowiadającej kulom używanym do załadunku „Grzmiącej Puszek”. Według H. Schuberta kula ta została wykorzystana przy budowie pomnika, w dawnych koszarach przy ulicy Saperów (znajdował się on w miejscu, na którym stoi obecnie po-

mnik poświęcony saperom). Czy rzeczywiście była to kula z „Lochy” i co się z nią stało – nie wiadomo.

Wraz z rozwojem broni palnej pojawiły się olbrzymich rozmiarów armaty, które nie służyły do obrony miast, lecz do oblężeń, ze względu na ich wielką siłę burzącą. Świdnickie działo było największym ze znanych na Śląsku (inne słynne działa tego okresu to tzw. puszka „wrocławska” i „nyska”).

„Locha” została kilkakrotnie praktycznie „przetestowana”:

– w 1468 r. podczas oblężenia zamku w Bolkowie;

– 16 czerwca 1488 r., kiedy król Węgier Maciej Korwin poprosił radę miejską Świdnicy o wypożyczenie działa w celu użycia go podczas oblężenia Głogowa (Świdniczanie nie spieszyli się z wypełnieniem tego żądania, albowiem bali się o utratę cennego działa i nie chcieli ponosić kosztów bardzo drogiego wówczas prochu. Jednak na ponowne żądanie króla musieli ulec

jego woli. Na miejsce działa dotarło ciągnięte przez 32 konie i 8 września zaczęto ostrzeliwać z niego Głogów);

– działa użyto ponownie w 1489 r. do zrobienia wyłomu w murach Ząbkowic Śląskich.

Okazuje się, że w Muzeum Historyczno-Archeologicznym w Głogowie przechowywane są cztery ogromne, kamienne kule, wystrzelone ze słynnego świdnickiego działa „Locha”.

Jedna z kul została znaleziona na Ostrowie Tumskim w Głogowie, w pobliżu starorzecza Odry w 2003 r., natomiast trzy pozostałe zostały zdjęte w 2010 r. z muru otaczającego dawną jednostkę wojskową znajdującą się przy obecnej ul. Władysława Sikorskiego.

Nie są to jedyne pociski świdnickiego działa, jakie się zachowały. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że z „Lochy” pochodzą dwie kamienne kule, które do dziś znajdują się na terenie przyległym do kościoła pw. św. Krzyża przy ulicy Westerplatte



Fragment starej pocztówki z nieistniejącym pomnikiem 2. Pułku Artylerii Polowej Nr 42. Jak widać istotnym elementem tego pomnika były armatnie kule. Z prawej strony widoczna jest jedna, pojedyncza, dużo większa kula. Czy pochodziła ze świdnickiej „Lochy”?

– zbiory S. Bogusławskiego



Gdyby nie upór tego człowieka – kto wie, może „Locha” przetrwałaby do naszych czasów? Rudolf Hieronim Euzebiusz Colloredo (2.11.1585-24.02.1657). Jeden z najwybitniejszych dowódców jazdy cesarskiej w wojnie trzydziestoletniej (1618-1648). Syn magnata ziemskiego Adalberta Ludwika Colloredo i Perli de Poleccio. Zastąpił atakiem na centrum armii czeskiej w bitwie pod Białą Górą (1620 r.). Brał udział w bitwach pod: Magdeburgiem (1631 r.), Breitenfeld (1631 r.), Rain (1632 r.), Weissenfeld (1632 r.), Lützen (1632 r.), Kirchoff (1633 r.) i Legnicą (1634 r.). Za zasługi dla Austrii został mianowany marszałkiem i do końca wojny pełnił funkcję naczelnego dowódcy kawalerii cesarskiej
– źr. ilustracji: Wikipedia

w Świdnicy². Mają one średnice o wymiarach ok. 45 cm i wagę ok. 150 kg. „Locha” niekiedy była używana do oświetnienia ważnych wydarzeń związanych z życiem miasta. Kiedy cesarz

Maksymilian II przywrócił Świdnicy prawo wolnego wyboru rady miejskiej, użyto z tej okazji „Grzmiejącej Puszki”, którą wytoczono z arsenału poza mury miejskie. W kronice świdnickiego rodu Thommendorfov pod datą 11 i 12 listopada 1567 r. znajdujemy następujące informacje:

[...] w dniu św. Marcina po wyborze nowej rady [...] wytoczono na [drewnianych] belkach wielką puszkę przed Bramę Witoszowską. W środę 12 listopada mistrz Hans Heckern (powroźnik) oddał z niej dwa strzały; pierwszy raz o godzinie dziewiętej wieczorem, a po raz drugi o godzinie pierwszej w nocy. Wydała ona tak przerażający huk, że domy w mieście zadrżały i poruszone zostały, co od siedemdziesięciu lat nie miało miejsca.

Tragiczna dla naszego miasta wojna trzydziestoletnia, podczas której umarło tysiące jego mieszkańców, przyniosła również zagładę tej wspaniałej armacie, będącej chlubą Świdnicy. Historia jej utracenia przez miasto jest opisana w sprawozdaniu dla rady miejskiej z dnia 6 lutego 1648 r. Dokument ten do końca II wojny światowej znajdował się w Archiwum Miejskim w Świdnicy. Wynika z niego, że już w 1645 i 1646 r. miały miejsce pierwsze próby zarekwirowania świdnickiej „Lochy”. Próbował tego dokonać z polecenia arcyksięcia Leopolda Wilhelma Habsburga - generał feldmarszałek wojsk cesarskich Rudolf Hieronim Euzebiusz Colloredo. Jednakże dzięki wstawiennictwu Wilhelma Heinricha von Hoberga, ówczesny komendant garnizonu świdnickiego Hans Jakob von Fenden zezwolił na pozostawienie

działa w mieście. Jako argumentu użyto jego przydatność do obrony miasta. Colloredo nie dał jednak za wygraną i ciągle ponawiał próby zdobycia armaty, tym bardziej, że dowiedział się od pułkownika von Fenden, iż została ona odlana z kosztownego metalu, który zawierał srebro. Dla sprawdzenia tego faktu odrąbano z niej kawałek i wysłano do Pragi w celu potwierdzenia informacji wysyłanych przez von Fendena. W następstwie tych działań w Świdnicy pojawił się starosta księstwa świdnicko-jaworskiego Georg Ludwig von Stahremberg i w imieniu cesarza ponowił żądanie wydania działa. Mimo uzasadnionego oporu przedstawicieli samorządu miejskiego „argumenty” starosty były nie do zbitia. Wyłuszczył on, że podlegają oni *Jego Cesarskiemu Majestatowi swym ciałem i życiem, majątkiem i krwią oraz tym wszystkim, co posiadają, żeby zatem okazali posłuszeństwo temu żądaniu i aby nie rzucili na siebie podejrzenia umyślnego nieposłuszeństwa*. Tak więc po tych „rzeczowych argumentach” postanowiono jednomyślnie wyrazić zgodę na oddanie działa cesarzowi. Obiecano także dostarczenie narzędzi do jego rozbicia oraz wozów do transportu. Mimo wymuszonej zgody, władze miasta zwlekały z wykonaniem postanowień układu. Starosta widząc to, sam porozumiał się z kotlarzem Michaeliem Türkensteinem, który za wynagrodzeniem 12 talarów zgodził się rozbić i przetopić świdnicką „Lochę”. Stało się to w grudniu 1647 r. Türkenstein okazał się niezbyt uczciwym wykonawcą powierzonego mu zadania, wzrosły bowiem nie tylko pierwotnie

Niektóre z największych dział XV-XVII wieku



„Mons Meg”. Olbrzymie działo odlane w połowie XV w. na polecenie księcia Burgundii Filipa Dobrego i podarowane szkockiemu królewiczowi Jakubowi II Stuartowi z okazji jego 8. urodzin. Ważyło ok. 7,5 tony, a kule do niego ok. 200 kg. Potrzebny do wystrzelenia kuli ładunek prochu ważył 50 kg. Świdnicka „Locha” mogła wyglądać podobnie, chociaż była nieco mniejsza – *źr. ilustracji: Wikipedia*



Burgundzka bombardra „De dulle Griet” – następczyni „Mons Meg”, odlana w połowie XV w., miała wagę 16,4 t i kaliber 640 mm. Strzelała pociskami kamiennymi o wadze ok. 300 kg. Dziś eksponowana w Gandawie – *źr. ilustracji: Wikipedia*



Rosyjskie działo „Car-Pushka” odlane w 1586 r. przez mistrza ludwisarskiego Andrzeja Czochowa. Największe działo na świecie spośród ładowanych od przodu. Posiadała kaliber 900 mm i ważyła 39,3 t. Obecnie eksponowana na Kremlu w Moskwie – *źr. ilustracji: Wikipedia*



Kule z „Lochy”, które znajdują się w ogrodzie kościoła pw. św. Krzyża w Świdnicy
(fot. W. Rośkowicz)

oszacowane przez niego koszty przetopienia. Z działa o wadze 160 cetnarów uzyskano jedynie... 93 cetnary metalu. Dnia 6 lutego 1648 r. w obstawie oddziału jazdy to, co pozostało z Lochy, załadowano do beczek i przez Kłodzko zawieziono do Pragi.

Czy rzeczywiście metal, z którego odlano „Lochę”, był tak cenny, bo zawierał domieszkę srebra? Wydaje się to nieprawdopodobne i taką informację można byłoby uznać za wymysł kronikarzy. W momencie odlewania działa srebro było zbyt cennym kruszcem, aby używać go do tego typu celów. W kronikarskich przekazach na ten temat tkwi jednak ziarno prawdy. Możliwość użycia srebra w stopie, z którego odlana była „Locha”, potwierdził specjalista od średniowiecznej broni palnej – dr hab. Piotr Strzyż, prof. Uniwersytetu Łódzkiego: *Działo oczywiście nie zostało odlane ze srebra, bo kosztowałoby fortunę.*

Mogło być natomiast odlane ze stopu miedzi, który jednak w zanieczyszczeniach zawiera też zwykle i srebro. Na odlanie „Lochy” z brązu wskazuje metoda destrukcji działa podana w źródłach – rozbicie. Gdyby „Locha” była odlana z żelaza, to tak jak ówczesne inne działa, wykonywana z listew i obręczy po prostu zostałaby rozkuta. Identyczny przypadek, jaki dotyczy świdnickiej „Lochy”, opisują także czeskie źródła dla działa, które nazywało się „Chmielnik”. Miało ono zostać przetopione w połowie XVI w., a uzyskany surowiec przeznaczony miał zostać na fontannę, przy czym najpierw planowano odzyskać srebro ze złomu armatniego. Udział procentowy srebra w ówczesnych stopach, z którego odlewano działa, był różny. Wyniki badań fragmentu lufy z czeskiego stanowiska Rakov wykazały aż 2,1 % srebra (Ag). Z 10-tonowego działa można było więc otrzymać około 200 kg srebra. W lufach dział z Polski – z Kalisza i Karpienia zawartość srebra była mniejsza – ok. 0,4-0,5%, a więc z 10 ton otrzymano by tylko ok. 40-50 kg. Niestety, jaka była zawartość i ile srebra uzyskano z przetopienia największego działa na Śląsku – świdnickiej „Lochy”, nie wiadomo.

*Sobiesław Nowotny
Wiesław Rośkowicz
Andrzej Dobkiewicz*

- 1) Cetnar śląski miał masę (wg różnych autorów) 51,48 kg, względnie 53,36 kg.
- 2) Zostały one odnalezione przez W. Rośkowicza i S. Nowotnego.

FABRYKA HUGO ROITHNER & CO.

15 października 1871 r. Hugo Roithner¹ wspólnie z matką Augustą założyli w Świdnicy² firmę Hugo Roithner & Co. Najprawdopodobniej jej pierwsza siedziba mieściła się przy ul. Długiej 2³, następnie została przeniesiona na ul. Budowlaną. Początkowo w zakładzie wytwarzano wyroby z lin: hamaki i siatki na zakupy (do takiej działalności zachęcał Christian Gottlob Walther – dziadek Hugona ze strony matki⁴); później natomiast produkowano: huśtawki dla dzieci, sprzęt gimnastyczny, sprzęt do gry w krykieta, meble dla dzieci i lalek. Drugi dziadek – Franziscus Xaver Roithner, który przybył do Świdnicy w 1800 r. z Sankt Peter położonego w Dolnej Austrii, był rzemieślnikiem zajmującym się obróbką rogu (Horndrechslermeister). Jego syn - Edward Wilhelm wyuczył się zawodu ojca, jednak wkrótce go porzucił, by założyć w Świdnicy sklep pasmanteryjny w kamienicy stojącej w miejscu obecnego domu przy ulicy Środkowej 11⁵. W tym okresie Hugo Roithner pomagał ojcu w prowadzeniu sklepu i miał go po nim przejąć (był najstarszym z pięciu synów). Z pewnością nie był to świetny interes, skoro zdarzało się, że w nocy z soboty na niedzielę szedł z ojcem górskimi wózkami (zapewne przez wsie Witoszów i Pogorzałę) z koszem na plecach wypełnionym towarami do Szczawna Zdroju, aby sprzedawać przyniesione produkty prze-



Logo firmy H. Roithnera

bywającym tam kuracjom. Po śmierci ojca w 1869 r. Roithner postanowił zmienić profil swojej działalności. Wkrótce po utworzeniu w 1871 r. nowej firmy z wykonanymi kilkoma wzorami hamaków udał się na Targi Lipskie, gdzie wynajął niewielkie stoisko. Produkty cieszyły się dużym zainteresowaniem i dzięki temu uzyskał wiele zamówień. Z 1874 r. pochodzą pierwsze znane reklamy jego firmy zamieszczone w polityczno-satyrycznym niemieckim tygodniku „Kladderadatsch”, co świad-



Fragment planu Świdnicy z poł. XVIII w. – widoczna jest na nim kamienica, w której urodził się H. Roithner



Reklama firmy H. Roithnera z 1874 r. zamieszczona w tygodniku „Kladderadatsch”

klientów, wykonał w 1892 r. w zakładzie przy ulicy Budowlanej, po raz pierwszy w Niemczech - rakietę tenisową, czym wzbudził niemałą sensację, bo dotąd taki sprzęt sportowy był sprowadzany z Wielkiej Brytanii. Rakietę tenisową własnej produkcji zaprezentował podczas Wystawy Przemysłu i Rzemiosła w Świdnicy (Industrie- und Gewerbeausstellung). Wystawa odbyła się w specjalnie wybudowanych pawilonach przy ulicy Armii Krajowej (część parku Młodzieżowego w pobliżu tzw. altany oraz znajdującego się po drugiej stronie ulicy terenu tzw. czerwonych koszar). Zakład przy ulicy Budowlanej, mimo rozbudowy w 1890 r., był zbyt mały, więc w 1899 r. produkcję przeniesiono do pomieszczeń po byłej fa-

czy o jej znaczącym rozwoju. Hugo Roithner zakupił maszynę do obróbki drewna i stopniowo rozszerzał zakres produkcji. Spełniając oczekiwania

bryce Ernesta Januschka mieszczącej się w Kraszowicach (wówczas podświdnickiej wsi), przy obecnej ul. Bystrzyckiej 34⁶. Produkcja i zatrudnienie musiały szybko rosnać, skoro już w 1906 r. Hugo Roithner kolejny raz rozbudował zakład (w tym czasie pracowało w nim ok. 400 pracowników). Duża część wyrobów była eksportowana do wielu krajów świata, w tym do Stanów Zjednoczonych Ameryki i Australii. Przed I wojną światową firma posiadała filię w Berlinie oraz składy w Lipsku, Hamburgu, Berlinie i Londynie. Roczna wartość produkcji wynosiła wówczas ok. 700 tys. marek. Zakład Roithnera zaliczał się do znaczących producentów zabawek w Niemczech. Jego wyroby nagrodzono złotymi medalami na wystawach w Sydney i Melbourne w Australii w latach 1879 i 1880, a także medalami i dyplomami na wielu innych wystawach. Podczas I wojny światowej załamał się eksport firmy. W 1919 r. w wyniku nieszczęśliwego wypadku zmarł Hugo Roithner. Przedsiębiorstwo odziedziczyły jego trzy córki (udział Herberta, jedyne go syna został przez nie spłacony). Spośród córek ostatecznie zarządzała przedsiębiorstwem Hildegarda Voelskow wraz ze swym mężem Alfredem. W tym okresie działalność



Zakład H. Roithnera na pocz. XX w. - zbiory prywatne

była prowadzona w formie spółki OHG⁷. W zakładzie stopniowo zaczęto wytwarzać coraz więcej artykułów sportowych, głównie nart i rakiet tenisowych (ich naciąg był robiony z tworzywa sztucznego, względnie jelit – były wówczas droższe). Często zatrudniano całe rodziny, niekiedy kilka pokoleń. Pracownicy posiadali bardzo wysokie kwalifikacje. Przy produkcji wykorzystywano wiele rzemieślniczych specjalizacji: stolarstwo, ślusarstwo, kowalstwo, a wyroby malowano i lakierowano. Podczas kryzysu gospodarczego na początku lat 30. XX w. zatrudnienie spadło do 80 osób (pracujących często w niepełnym wymiarze godzin). Utracono rynki eksportowe. Szczególnie ciężki był przełom 1932/1933 r. - przed bankructwem firmę uratował kredyt udzielony przez Deutsche Bank. W połowie lat trzydziestych zaczęto produkować obudowy do radioodbiorników, gramofonów oraz innych urządzeń dźwiękowych. Wytwarzano również wiele innych artykułów, m.in. rakiety tenisowe i sprzęt do kortów, rakietki do badminto-



Fragment nagrobka H. Roithnera na cmentarzu na pl. Pokoju w Świdnicy (fot. W. Rośkowicz)

na i tenisa stołowego, sanki, kije hokejowe, sprzęt do curlingu, łucznictwa i bilarda, oszczepy, bumerangi, poręcze gimnastyczne, huśtawki, a podczas II wojny światowej narty dla Wehrmachtu oraz skrzynie do transportu amunicji. Stale unowocześniano park maszynowy. Przez wiele lat w fabryce korzystano z silnika parowego, dzięki któremu napędzano maszyny przy użyciu pasów transmisyjnych, które były przymocowane pod sufitem w halach produkcyjnych. Silnik parowy został



Stoisko firmy H. Roithnera



*Zakład H. Roithnera w okresie międzywojennym
(fot. ryciny T. Pietrzyk)*

zastąpiony wkrótce przez generator prądu. Z czasem zainstalowano również system odpylania – pył i trociny były zasysane. W 1940 r. zastosowano cztery nowoczesne komory do suszenia drewna z układem torów. Dotąd drewno rozpiłowywane we własnym tartaku na deski było przez lata suszone na wolnym powietrzu. W tym okresie zakład wyposażono w ponad 100 nowoczesnych maszyn do obróbki drewna (gietarki, tokarki), znajdowała się w nim duża kuźnia, warsztat ślusarski, stolarnia, lakiernia. Posiadano tabor transportowy oraz na wypadek pożaru motopompę, a wodę czerpano z własnych studni. W lutym 1945 r., w związku ze zbliżaniem się frontu, niemieccy właściciele zakładu opuścili Świdnicę. Po zakończeniu wojny zakład przejęły polskie władze. Początkowo działał on w strukturach Dolnośląskich Fabryk Mebli, a od 1977 r. Zakładów Radiowych DIORA w Dzierżonowie. Produkowano wówczas w nim obudowy dla telewizorów, radioodbiorników i kolumn głośnikowych. W 1981 r. przedsiębiorstwo usamodzielniało się jako spółka prawa handlowego. W 2015 r. obiekty po byłej firmie Hugo Roithnera zostały sprzedane firmie IGOPAK Sp. z o.o.

S.K. specjalizującej się w produkcji opakowań dla przemysłu motoryzacyjnego.

Wiesław Rośkowicz

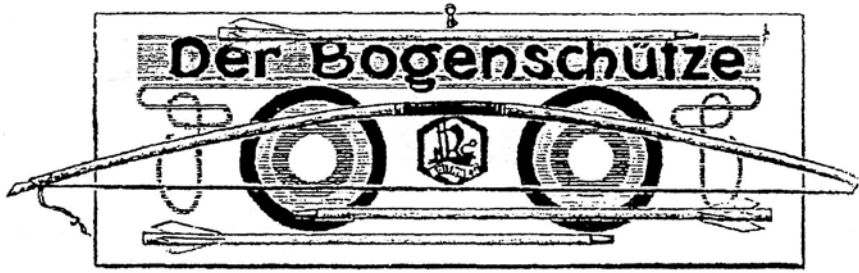
Opracowano na podstawie „Tägliche Rundschau”, nr 6, 1955 r. oraz informacji Rudolfa Voelskowa. Autor dziękuje Zbigniewowi Malickiemu za udzieloną pomoc.



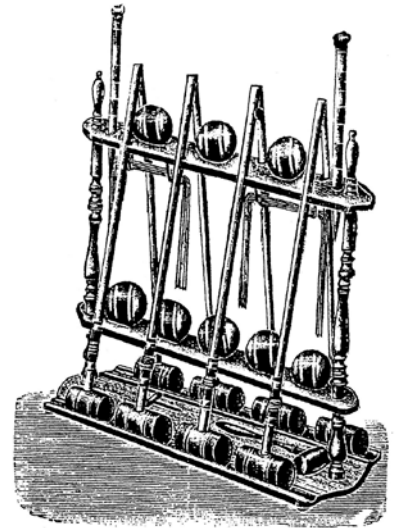
*Rakieta firmy Roithner
- zbiory prywatne
(fot. W. Rośkowicz)*

- 1) Hugo Roithner urodził się 6 września 1841 r. w Świdnicy, zmarł 18 marca 1919 r. Był uczniem świdnickiego gimnazjum przy ul. Franciszkańskiej 7.
- 2) W tekście użyto współczesnych nazw ulic Świdnicy.
- 3) Informacja z Adreßbuch der Stadt Schweidnitz 1884.
- 4) Był radnym miejskim w Ścinawie nad Odrą i zarazem powroźnikiem (Seilermeister) – rzemieślnikiem wytwarzającym powrozy, liny i sznury.
- 5) Kamienica ta stała wówczas przy ul. Kazimierza Pułaskiego, w niej urodził się Hugo Roithner. Po założeniu w 1862 r. ul. Środkowej została przebudowana, względnie wzniesiono nowy dom.
- 6) Zakład powstał w 1855 r., wytwarzano w nim narzędzia rolnicze, m.in. młockarnie i snopowiązałki, znajdowała się w nim kotłarnia oraz odlewnia żeliwa.
- 7) Offene Handelsgesellschaft (Otwarta Spółka Handlowa) – partnerzy odpowiadają w niej bezpośrednio i bez ograniczeń wobec wierzycieli wraz z całym majątkiem prywatnym i korporacyjnym za długi spółki.

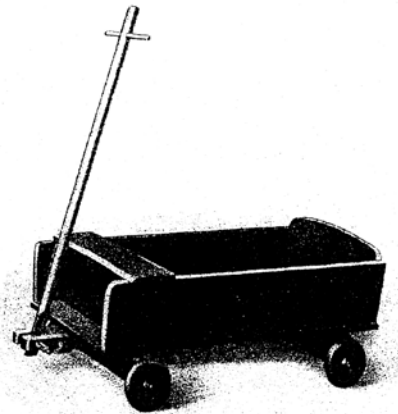
Wybrane wyroby fabryki Roithnera



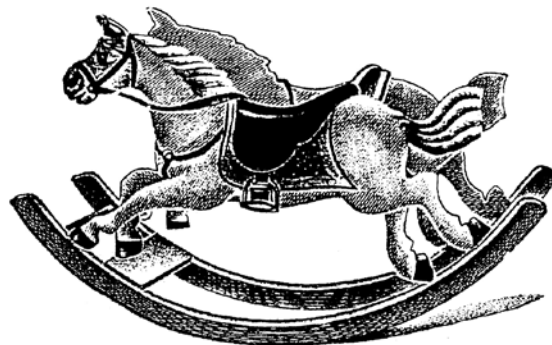
Zestaw do łucznictwa



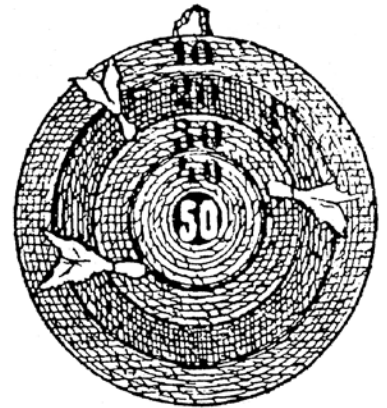
Zestaw do gry w krykieta



Zabawki dla dzieci



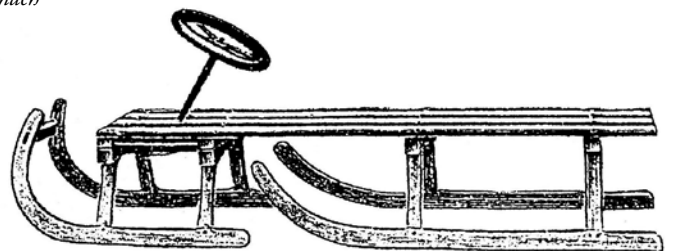
Koń na biegunach



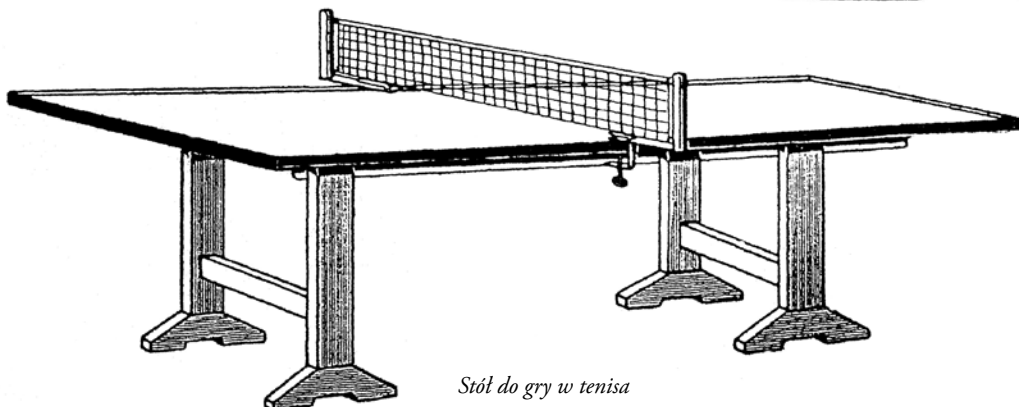
Tarcza do gry w rzutki



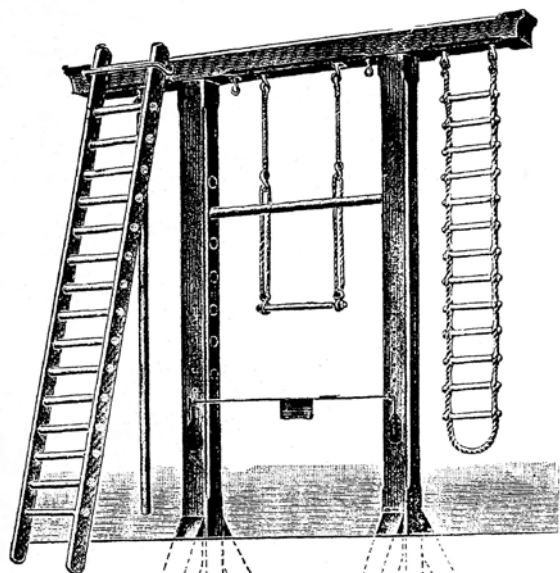
Krążek do gry w curlinga



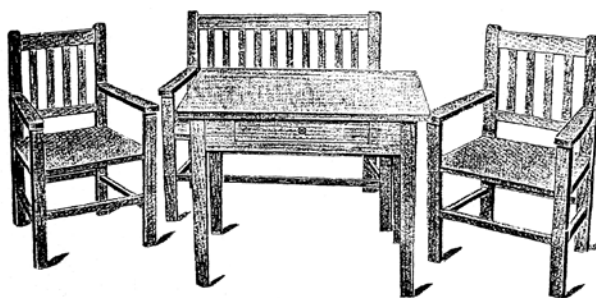
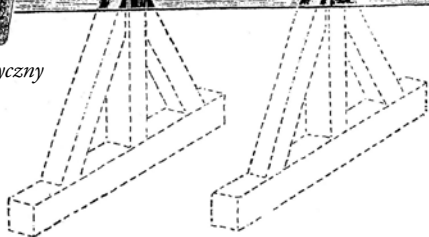
Sanki



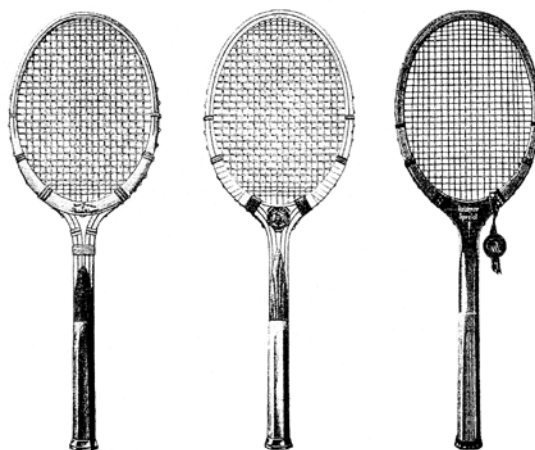
Stół do gry w tenisa



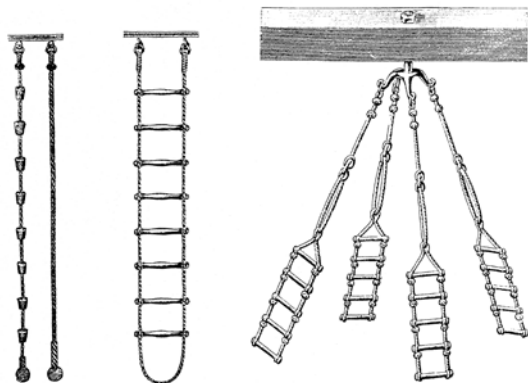
Sprzęt gimnastyczny



Meble dziecięce



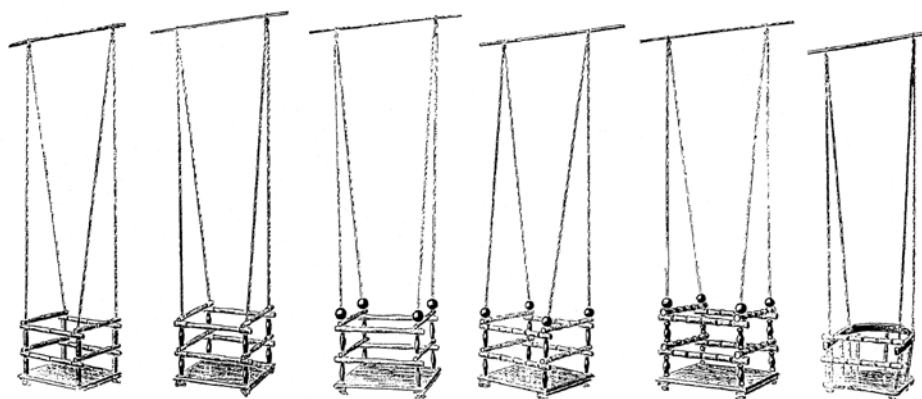
Rakiety tenisowe



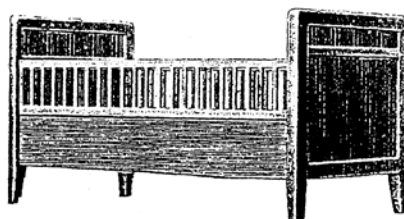
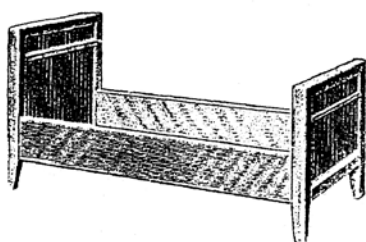
Drabinki



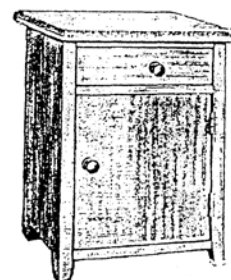
Zestaw do gry w Bocce



Huśtawki



Meble dla lalek



ŚWIDNICKI OŚRODEK KULTURY

Po II wojnie światowej wraz z przybyciem do Świdnicy ludności polskiej pojawiła się pilna potrzeba stworzenia od podstaw instytucji życia społecznego i kulturalnego. W ten sposób pierwszy Dom Kultury powstał w mieście już w 1945 r. Jego działalność zawieszono jednak w roku 1954, by później, pod różnymi nazwami i w różnych siedzibach, powoływać ośrodki o zbliżonym charakterze i zakresie zadań. Przełom nastąpił w 1970 r., wówczas to połączono dwie jednostki - Salę Teatralno-Imprezową i Powiatowy Ośrodek Metodyczno-Instruktażowy - w Świdnicki Ośrodek Kultury. W *Kronice Miasta Świdnicy* Franciszka Jarzyna pod datą 1 stycznia tego roku znajdujemy



*Przy pianinie A. Łowicka – wieloletnia dyrektor ŚOK, obok F. Jarzyna, 2 poł. lat 70. XX w.
– zbiory E. Wazdrag*



*Pracownicy ŚOK. Siedzą od lewej: E. Wazdrag, I. Serwa, E. Chlebowska; stoją od lewej: R. Michalak, J. Hajduk, M. Braniecka, J. Szymczyk, L. Pater, 2 poł. lat 70. XX w.
- zbiory E. Wazdrag*



*Pracownicy ŚOK. Od lewej na pierwszym planie: E. Wazdrąg, M. Skiślewicz, B. Kuźma, J. Warzycha, A. Łowicka, B. Makowska, M. Braniecka, E. Rzęsa, Z. Tobiasz, M. Gierek, E. Skiślewicz, A. Cwiek, R. Adamiak, M. Saks, I. Pietryszka. W głębi zdjęcia od lewej: P. Mazurkiewicz, W. Wawro, (?), Z. Strzelecki, L. Szmid, A. Grabowski, M. Wnęk, A. Protasiuk, 1990 r.
- zbiory E. Wazdrąg*

taką oto notatkę: *Utworzenie Świdnickiego Ośrodka Kultury przez połączenie Ośrodka Metodycznego z administracją sali teatralnej w Rynku. Do dzisiaj ŚOK zachował swoją główną siedzibę w gmachu ratusza i teatru w bloku śródmiejowym, dysponując po-*

nadto od 1994 r. salami Klubu Bolko przy pl. Grunwaldzkim.

Dyrektorem ośrodka został Marian Cichoń, a jego następcami na tym stanowisku byli kolejno: Maciej Wojciechowski, Tadeusz Wróblewski, Stanisław Bańdziak, ponownie Marian Cichoń, Stanisław Marciniak, Robert Staniewski, Anna Łowicka, Małgorzata Braniecka, Andrzej Masłowski, ponownie Małgorzata Braniecka, Witold Tomkiewicz, Tomasz Jamróg i Bożena Kuźma. Od roku 2015 funkcję tę pełni Anna Rudnicka.

Już w pierwszym roku istnienia ŚOK działał niezwykle prężnie, organizując 198 imprez, w tym 50 spektakli teatrów zawodowych. Odbyło się wtedy też duże wydarzenie o charakterze ogólnokrajowym: w dniach 22-24 maja w sali teatralnej miał miejsce finał **Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego**¹. Etap eliminacji rejonowych tego konkursu jest w ŚOK-u kontynuowany. Innym wydarzeniem promującym



*Otwarcie wystawy plenerowej zdjęć świdnickiego dziennikarza W. Orłowskiego. W centrum zdjęcia wiceprezydent miasta Świdnicy W. Bieniasz oraz W. Orłowski. Czwarta osoba z lewej - dyrektor ŚOK-u M. Cichoń
- zbiory E. Wazdrąg*

kulturę żywego słowa organizowanym w ośrodku jest **Dolnośląski Konkurs Recytatorski „Pegazik”**. Od momentu powstania ŚOK przejął także organizację zainaugurowanych w 1968 r. **Dni Świdnicy**. Dodatkowo w tamtym czasie wokół ŚOK-u skupionych było kilkadziesiąt wiejskich świetlic oraz przyzakładowych klubów i placówek.

Sytuacja lokalowa ośrodka uległa znacznej poprawie w latach osiemdziesiątych, kiedy to po odpowiednim przystosowaniu oddano mu do użytku Piwnicę Imzurową (obecnie mieści się tam restauracja Piwnica Ratuszowa) oraz historyczne pomieszczenia dawnej apteki miejskiej i dworskiej z myślą o prezentacji prac plastycznych - znane dziś jako Galeria Fotografii.

Plastyka. Fotografia. Ruch amatorski

W 1974 r. ŚOK zainicjował powstanie Lapidarium na dziedzińcu ratuszowym, gdzie gromadzono rzeźby i inne zabytkowe obiekty z kamienia. Powyższa inicjatywa została wzbogacona cyklem prelekcji *Studium wiedzy o sztuce*.

Od samego początku swego istnienia instytucja wspierała ruch amatorski - objęła patronatem twórców nieprofesjonalnych, organizując wystawy we foyer sali teatralnej, w Galerii Fotografii i Klubie Bolko, a także w plenerze i gościnnie w innych instytucjach, np. Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Cypriana Kamila Norwida czy Wieży Ratuszowej. Do tej pory odbywają się zajęcia dla dorosłych plastyków amatorów i cykliczne warsztaty rodzinne dla dzieci i ich rodziców. Natomiast prace artystów zawodowych pokazywane są regularnie przede wszystkim w Galerii Fotografii.

W 1978 r. powstał z inicjatywy Andrzeja



*Dzień Działacza Kultury, 1985 r.
– zbiory B. Kuźmy*

Protasiuka, wówczas pracownika ośrodka, Świdnicki Klub Fotograficzny gromadzący ok. 30 pasjonatów. Z czasem zaczęto działać na szerszą skalę i powołano Wałbrzyskie Towarzystwo Fotograficzne z siedzibą w Świdnicy. Od 1983 r. z inicjatywy Andrzeja Protasiuka odbywają się nieprzerwanie **Dni Fotografii**, jedna z ważniejszych miejskich imprez. Poprzedziły je Konfrontacje Fotograficzne, w których brali udział artyści zaproszeni zza granicy. Dni Fotografii stały się inspiracją do innych działań fotograficznych. Po 2000 r. zaczę-



*Dni Fotografii 2019, wewnątrz Galerii Fotografii w czasie wernisażu
– zbiory Świdnickiego Ośrodka Kultury*



„Niezwyczajna przygoda” w reż. J. Kramarczyka, 1984 r. Od lewej: P. Mus, G. Hulecki, B. Kuźma, R. Kukla
– zbiory R. Kukli

ła swoją działalność grupa Bzzzyk (m.in. działają w niej Mariusz Buczma i Natalia Hertman), później zaś pojawiła się Świdnicka Fotografia Niezależna (założona przez Pawła Buczmę i Piotra Kuleja). Jej członkowie stworzyli w 2014 r. w Klubie Bolko ciemnię służącą za miejsce warsztatów i spotkań miłośników fotografii.

Od 2016 r. organizowany jest **Przegląd Twórczości Artystycznej Seniorów**.

Teatr

Przy ŚOK-u instalowały się rozmaite grupy teatralne. W latach 1979-1980 Janusz Mamos prowadził zespół Całkiem Serio, a w 1983 r. zadebiutowała grupa

Rock-Teatr-Scena działająca pod opieką Tadeusza Patulskiego, autora licznych sztuk pisanych głównie dla Teatru Polskiego Radia. W tym samym roku na scenie ŚOK-u pojawili się uczniowie z II LO z przedstawieniami reżyserowanymi przez Jerzego Kramarczyka, urodzonego w Świdnicy aktora pracującego w owym czasie w warszawskim Teatrze Rozmaitości. Grupa, która przyjęła nazwę Sigma, wystawiła spektakl *Niezwyczajna Przygoda* na podstawie sztuki Janusza Odrowąża, a w kolejnych latach *Karola* i *Na pełnym morzu* Sławomira Mrożka oraz *Clownów* Andrzeja Strzeleckiego - wszystkie one pokazywane były kilkunastokrotnie. Była to ambitna próba przywrócenia w Świdnicy regularnego życia teatralnego po likwidacji zawodowego teatru.

Z młodzieżowej Parateatralnej Grupy Czterech, do której należeli uczniowie Zespołu Szkół Mechanicznych: Arkadiusz Jurga, Mariusz Kozłowski, Adam Stefanik i Tomasz Wyrwa, wyrósł Teatr Piętej Ściany. Swoje spektakle pokazywał w Piwnicy Imzurowej, a ŚOK wspomagał grupę, użyczając jej strojów i świateł. Ponadto działały: sześciuosobowa grupa Redivivus (1988-1990, prowadzenie Edward Przybyłowski) i Młodzieżowa Grupa Teatralna „Teatr Ruchu” (zmieniła później nazwę na „Vacat”, prowadzona przez Marka Jóźwickiego). W latach dziewięćdziesiątych pojawiały się zawiązywane na pewien czas trupy, np. Parapantomimiczny Zespół „Próba Teatru” - Marka Smółki i Marzeny Lizurej, zespół kolędniczy Joanny Dudy, Multum Vultum - Sebastiana Kaźmierczaka, Grupa A - Teresy Wagilewicz, Tentamen - Jolanty Tryzny, Cielęcina - Adama Szczecińskiego czy Wrażenie - Łukasza



Alchemia teatralna 2019, spektakl „Chrzcziny”, reż. Juliusz Chrzęstowski
(fot. K. Gąszowski)

Rybki i Milenium - Ryszarda Dykcika. W 1999 r. Adam Reczuch, inicjator odbywającego się od 2002 r. **Forum Teatrów Niezależnych „Transformacje”**, powołał do życia Teatr „Scena Promienista”. Bogactwo działań teatralnych dopełnia Teatr Szóstej Deski Dariusza Duchiewicza ze spektaklem *Baronowa von Trypęcka* (2000 r.) i występy kabaretu Z Głópią Nazwą - Rafała Nieśluchowskiego.

Od 1998 r. imprezą teatralną, która gromadzi największą liczbę widzów jest **Festiwal Teatru Otwartego** - przegląd teatrów przede wszystkim ulicznych, prezentujących spektakle w malowniczej przestrzeni świdnickiego Rynku, ale i klasycznych, występujących na scenie ŚOK-u.

Innym wydarzeniem, tym razem promującym tradycyjne, ludowe formy teatru, jest realizowany od 1993 r. **Świdnicki Przegląd Zespołów Kolędniczych**, którego inspiratorką była Kazimiera Mot.

Głównym przedsięwzięciem teatralnym ŚOK-u obok wyżej wymienionych jest dzisiaj **Alchemia teatralna** obejmująca warsztaty z zakresu gry aktorskiej, emisji głosu, ruchu scenicznego i improwizacji, lekcji o teatrze, a także spotkania z aktorami oraz pokazy sceniczne grup młodzieży i dorosłych; poprzedzał ją Projekt Edukacji Teatralnej prowadzony w latach 2000-2009 przez Juliusza Chrzastowskiego, Halinę Szymańską i Bożenę Kuźmę. Równie ważnymi imprezami są: **Czas na teatr / Teatr na czasie**, i - w nieco innej skali - przygotowywany z Przedszkolem Miejskim nr 4 **Przegląd Teatrzyków Przedszkolnych „Wyobraźnia bez granic”**. Od stycznia,



Świdnicki Przegląd Zespołów Kolędniczych
(fot. ks. R. Tomaszczuk)

przez cały rok z wyłączeniem okresu wakacyjnego, raz w miesiącu prezentowane są też przedstawienia skierowane do widzów dziecięcych.



Alchemia teatralna 2019, spotkanie z Jolantą Fraszyńską prowadzi Aleksandra Kulak
(fot. K. Gąszowski)



*Festiwal Teatru Otwartego 2019, „Fin Amor” Teatru Ewolucji Cienia
(fot. M. Buczma)*

Zespoły taneczne

Przy ŚOK-u funkcjonują dziś cztery zespoły taneczne i jeden mażoretkowy. Z założonego jeszcze w 1975 r. przez Mariana Cichonia zespołu „Świdnica” wywodzi się prowadzony od początku przez Marię Skiślewicz - później wraz z Wojciechem Skiślewiczem - **Zespół Tańca Estradowego i Narodowego „Krag”**. W 2011 r. powstał kierowany przez tych samych instruktorów zespół dziecięcy **„Mała Świdnica”**. Maria Ski-

ślewicz jest też reżyserką odbywającej się zawsze w czerwcu nad Zalewem Witoszówka (a przez pewien czas na Rynku) **Nocy Świętojańskiej**.

W 1981 r. pod opiekę ŚOK trafił utytułowany już wtedy, istniejący od 1975 r. przy Fabryce Wagonów Świdnica **Zespół Pieśni i Tańca „Jubilat”** (wraz z kapelą). Jest prowadzony przez Lubomira Szmidę i Annę Trzeciak, a od 1992 r. istnieje jego sekcja dziecięca „Mały Jubilat”. **Stowarzyszenie Miłośników Tańca „Jubilat”** organizuje od 2010 r. wraz z ŚOK-iem i Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych **Stragan Kultury w Małym Mieście „Tutejsi”**, któremu przyświecają ideały międzynarodowej współpracy w celu ochrony i promocji sztuki ludowej. Od roku 1990 przez ponad dekadę działań prowadzony przez L. Szmidę Zespół Tańca Nowoczesnego „Czas”, a współcześnie działa prowadzony przez A. Trzeciak zespół mażorettek - powstał on we wrześniu 2014 r. przy MDK-u w Świdnicy, a od 1 września 2017 przyjął nazwę „Prima” i działa przy ŚOK-u. **Świdnickie Mażoretki „Prima”** to zespół prezentujący różne choreografie z batonem, występujący na wielu imprezach, festiwalach, mistrzostwach lokalnych, ogólnokrajowych i zagranicznych.



*Zespół Pieśni i Tańca „Jubilat”
- zbiory Świdnickiego Ośrodka Kultury*



*Zespół Tańca Narodowego i Estradowego „Krag”
(fot. W. Skiślewicz)*

Przy ŚOK-u od lat dziewięćdziesiątych istnieje również grupa breakdance'owa B-Boys Life Forever.

Muzyka

ŚOK od początku sprzyjał rozwojowi amatorskiego ruchu muzycznego i stwarzał warunki dla funkcjonowania zespołów, przede wszystkim młodzieżowych.

W 1972 r. członkowie społeczności greckiej założyli zespół „Aris”. W tym czasie, Zygmunt Zalewski, instruktor ośrodka, zainaugurował cykl młodzieżowych koncertów „Jazz-rock”, odbywały się też Przeglądy Dorobku Średnich Szkół Muzycznych i Liceów Muzycznych Ziemi Zachodnich i Północnych. W latach 1987-1991 działała prowadzona przez Piotra Mazurkiewicza Otwarta Scena Amatora („OSA” - impreza została wskrzeszona jeszcze w 2015 r.) - w jej ramach uczestnicy mogli zaprezentować się z koncertami, recitalami, ale też z monodramami. Dwa razy w roku pojawiał się Muzyczny Koktajl „Truskawka” (1987-1989), odbywający się w różnych miejscach: sali teatralnej, Klubie Bolko, amfiteatrze w parku przy ul. Władysława Sikorskiego, hali lodowiska, a nawet w Zakładzie Poprawczym, zaś po reaktywacji - jako **Świdnicki Przegląd Muzyczny „Truskawka”** - od 2012 do 2015 r. jako impreza plenerowa w Parku Centralnym, a w latach 2007-2010 i od roku 2016 do dzisiaj w Klubie Bolko. Jego celem jest wsparcie i promocja lokalnych zespołów wykonujących bardzo różne gatunki muzyki: od rocka i metalu po etno i folk. Od 2014 r. organizowana jest **Wielka Rapsodia Świdnicka** – hip-hopowa bitwa freestyle nawiązująca nazwą do powieści W. J. Grabskiego. Z czasem poszerzono też formułę o dodatkową bitwę



*Recenzje Muzyczne
(fot. Ł. Moskal)*

breakdance i Wielką Rapsodię Świdnicką dla Dzieci. Inny projekt związany z muzyką popularną w ŚOK-u, **Świdnickie Recenzje Muzyczne**, aktywizować ma publiczność - każdy chętny posiada prawo do zaproponowania występu ulubionego wykonawcy w Świdnicy pod warunkiem, że uczyni to w formie napisanej przez siebie recenzji płyty wykonawcy. Przy tej okazji odbywają się warsztaty pisania recenzji prowadzone przez dziennikarzy muzycznych.

Pochodząca ze Świdnicy aktorka Patrycja



*„Truskawka” w Parku Centralnym, występ zespołu The Analogs
(fot. M. Majewska)*



*Świdnickie Noce Jazzowe, koncert Urszuli Dudziak
- zbiory A. Janickiego*

Hurlak była w 1998 r. inicjatorką odwołującego się do nostalgii za polską piosenką lat 60. i 70. festiwalu Remedium Beat. Miał on zasięg ogólnopolski, a jurorami i gwiazdami imprezy byli tacy artyści, jak Wojciech Korda, Bogusław Mec, Andrzej Rybiński, Piotr Szczepanik i Zbigniew Wodecki.

W roku 1995 zostały zainicjowane przez Artura Janickiego, wówczas pracownika ŚOK-u, **Świdnickie Międzynarodowe Noce Jazzowe**. Na imprezę zjeżdżają zarówno renomowani polscy muzycy jazzo-

wi, jak też słynni i uznani instrumentalści i wokaliści zagraniczni.

Do wykonawców specjalizujących się w poezji śpiewanej adresowany jest **Przegląd Piosenki Literackiej PaPaLi**, do którego organizacji ŚOK włączył się (obok Młodzieżowego Domu Kultury) po wznowieniu wydarzenia w 2017 r.

Przez lata najważniejszą imprezą cykliczną poświęconą muzyce klasycznej były w Świdnicy, zainaugurowane w latach osiemdziesiątych a trwające do 2007 r., Dni Muzyki Kameralnej (odbyło się 19 edycji). Marek Długosz stworzył natomiast Świdnicki Festiwal Gitarowy (8 edycji do 2010 r.).

Ośrodek wielokrotnie współpracował ze znanym wrocławskim festiwalem „Wratistavia Cantans”, którego koncerty odbywały się w Świdnicy. Największym wydarzeniem zorganizowanym w ramach tej kooperacji był koncert Johna Eliota Gardinera w 2007 r. Obecnie sztandarowym wydarzeniem poświęconym muzyce poważnej jest letni **Festiwal Bachowski** organizowany nieprzerwanie od 2000 r. Jego pomysłodawcą oraz dyrektorem artystycznym jest dyrygent i organista Jan Tomasz Adamus (znany jako twórca Świdnickiej Opery Kameralnej działającej w latach 2003-2005).

Przy ŚOK-u działał założony w 2001 r. powołany z inicjatywy Jana Górskiego chór „Cantilena”. Pierwszym dyrygentem chóru był Krzysztof Górski, a akompaniatką Oliwia Górka. W 2003 r. kierowniczką chóru została Maria Sądłowska. Chórowi akompaniowali wówczas Jolanta Kotowicz na skrzypcach i Kazimierz Krawczyk na akordeonie. „Cantilena” uczestniczyła często w or-



*Dziki Chór w czasie koncertu kolęd
(fot. M. Kawalec)*

ganizowanych w Świdnicy i okolicach oficjalnych uroczystościach oraz koncertowała w różnych polskich miastach i za granicą. W 2012 r. nowym dyrygentem został Kacper Birula, a nazwę zespołu zmieniono na pewien czas na Chór Miejski. W roku 2016 kierownictwo nad chórem przejęła Marta Moneta, a w roku 2018 został on przekształcony w nową grupę wokalną ŚOK-u prowadzoną przez Katarzynę Szymko-Kawalec, która przyjęła nazwę „**Dziki Chór**”. ŚOK organizuje też wydarzenie muzyczne z myślą o najmłodszych: od 1991 r. odbywa się **Festiwal Piosenki Przedszkolnej**, w którym biorą udział dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Udostępnia również pomieszczenia w Klubie Bolko.

Film

Już w latach sześćdziesiątych odbywały się w ŚOK-u spotkania Amatorskiego Klubu Filmowego i współorganizowane były Ogólnopolskie Przeglądy Filmów Amatorskich o Zabytkach. Później dużym wydarzeniem były organizowane w latach 1994-1997 Jesienne Promocje Filmu Polskiego, podczas których po projekcjach odbywały się dyskusje z twórcami i aktorami. Podobną funkcję, lecz w odmiennej formule - miejsca spotkania publiczności z ambitnym kinem i artystami go tworzącymi - przejął zorganizowany po raz pierwszy w 2008 r. Festiwal Reżyserii Filmowej, a od 2015 r. współorganizowany przez Wrocławską Fundację Filmową **Świdnicki Festiwal Filmowy „Spektrum”** (połączony w 2019 r. z istniejącym od 2008 r. **Międzynarodowym Festiwalem Filmów Dokumentalnych „Okiem Młodych”**). Od 2016 r. wiosną i jesienią pojawiają się



*Festiwal Bachowski w Świdnicy, koncert w Kościele Pokoju
- zbiory Świdnickiego Ośrodka Kultury*

przeniesione z Miejskiej Biblioteki Publicznej **Wieczory z Kinem Rosyjskim „Kinematograf”** - autorski cykl Natalii Nikolskiej.

Literatura. Promocja czytelnictwa

Świdnicki Ośrodek Kultury wspierał organizacyjnie dwie ostatnie edycje odbywającego się w latach 1987-1990 Święta



*Zamknięcie Festiwalu Okiem Młodych 2018
- zbiory Świdnickiego Ośrodka Kultury*



*Dni Gór 2019, Piotr Snopczyński, organizator
(fot. M. Kozłowski)*

Słowa - imprezy poświęcone kulturze języka polskiego. Główne jej wydarzenia miały miejsce w siedzibie NOT - dawnym kościele św. Barbary, ale mniejsze organizowano w bardziej kameralnych przestrzeniach, jak kawiarnie Casanova i EMPiK, a spotkania z gośćmi odbywały się także w szkołach. Świdnicę odwiedzali pisarze, piosenkarze, aktorzy i językoznawcy: m.in. Jan Miodek, Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Wiesław Myśliwski, Roman Wilhelmi, Stanisława Celińska, Tadeusz Malak, Dorota Stalińska czy Hanna Banaszak. W 1995 r. odbyły się nawiązujące do tej imprezy „Świdnickie Dni Słowa - Słowa o Miłości”.

Od 2006 r. literatura i czytelnictwo promowane są regularnie za sprawą odbywających się zazwyczaj raz w miesiącu **Świdnickich Śród Literackich**. Pomyśłodawcą i współorganizatorem imprezy jest Wojciech Koryciński. Dzięki wparciu dyrektor Małgorzaty Branieckiej oraz zaangażowaniu Haliny Szymańskiej Środy Literackie organizowane są do dziś, stanowiąc najdłużej trwającą ini-

cyatywę literacką w powojennej historii Świdnicy. W roku 2008 ŚŚL zostały wzbogacone o Salon Poezji, a rok później o Twórcze Pisanie i Nocne Czytanie – tak powstał projekt Rzeźnia Poetycka finansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (projekt zakończył się w 2012 r.). Środy kontynuują swoją działalność i pozostają głównym cyklicznym wydarzeniem literackim w Świdnicy. Ich gośćmi są autorzy związani ze Świdnicą, jak i znani polscy pisarze (m.in. Olga Tokarczuk, Karol Maliszewski, Jacek Podsiadło i wielu innych), a w program wieczoru integralnie wpisany jest Turniej Jednego Wiersza.

Od 2013 r., również we współpracy z Wojciechem Korycińskim, ŚOK organizuje festiwal **Cztery Żywioły Słowa**, którego ideą jest ukazanie poprzez słowo (pisane, czytane, mówione, śpiewane) związków literatury z innymi dziedzinami sztuki, wzajemnych wpływów i inspiracji angażujących różne środowiska artystyczne. Odbywają się w jego ramach warsztaty, spacer tematyczny i spotkania



*Cztery Żywioły Słowa 2018, spotkanie z Dorotą Masłowską prowadzi Wojciech Koryciński
– zbiory Świdnickiego Ośrodka Kultury*

z pisarzami (gośćmi byli m.in. Dorota Masłowska, Marcin Świetlicki i Cezary Harasimowicz). W latach 2015-2016 równolegle odbywał się Festiwal preTEXTY organizowany przez wrocławską Fundację im. Tymoteusza Karpowicza w różnych miastach Dolnego Śląska.

Gieldy Staroci. Dni Gór. Wydarzenia okolicznościowe. Impresariat

Na przełomie lat 70/80. zaczęto comiesięcznie organizować na Rynku (później wraz ze wzrostem popularności wydarzenia także na przylegających do niego ulicach) jeden z aktualnie największych w Polsce tego rodzaju targów - **Giełdę Staroci, Numizmatów i Osobliwości**, w której uczestniczy zwykle od 300 do 500 wystawców.

Związany ze Świdnicą himalaista Piotr Snopczyński organizuje od 1996 r. **Dni Gór**, festiwal łączący różne wydarzenia propagujące wspinaczkę i wiedzę o alpinizmie oraz himalaizmie: pokazy filmów dokumentalnych, wystawy fotografii z wypraw, spotkania z najbardziej znanymi polskimi himalaistami, prezentacje podróżników-amatorów, koncerty, konkursy plastyczne i krajoznawcze czy turnieje wspinaczkowe.

W 1999 r. we współpracy z Wydziałem Promocji Zdrowia Urzędu Miejskiego w Świdnicy zaczęto organizować Świdnickie Dni Trzeźwości. O stworzenie tego, początkowo ekumenicznego wydarzenia, zabiegał ksiądz Marek Zołoteński. Miało ono charakter plenerowy (koncerty odbywały się najpierw na Rynku, później terenach OSiR-u) i połączone było z celebracjami religijnymi. Ostatnia, XIII edycja, odbyła się w 2011 r. Od 2005 r. ŚOK jest współorganizatorem **Dni Jana Pawła II - Pamięć i Obecność**.



*Świdnickie Środy Literackie - spotkanie z Przemysławem Owczarkiem, 2019 r.
(fot. P. Buczma)*

W 1999 r. powstał też pomysł **Konkursu na Palmę Wielkanocną** (jego autorami byli Kazimiera Momot, Maria Skisiewicz i Tadeusz Szarwaryn), którego finałem - już po ogłoszeniu wyników - jest pochód niosących palmy zespołów tanecznych ŚOK-u do katedry świdnickiej w niedzielę palmową. Ponadto od 2011 r. organizowany jest **Konkurs na Gwiazdę Betlejemską**. Od 2016 r. zawsze pod koniec czerwca ŚOK gości **Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Świat pod Kyczerą”**.

Dużą popularnością cieszyły się w latach dziewięćdziesiątych reżyserowane przez



*Dni Gór 2019, taniec Wadźry i rytuał Pudża
(fot. M. Kozłowski)*



Gielda Staroci, Numizmatów i Osobliwości
(fot. W. Rośkowicz)

działalność impresaryjną poszerzającą ofertę ośrodka o wydarzenia o charakterze przede wszystkim rozrywkowym i edukacyjnym, w których biorą zwykle udział popularni aktorzy, piosenkarze i artyści estrady kabaretowej. Jednym z ważniejszych przedsięwzięć w tym zakresie było współorganizowanie 11 czerwca 2000 r. dużego wydarzenia telewizyjnego z okazji jedynego w kraju referendum dotyczącego przystąpienia Polski do Unii Europejskiej i połączonego z Piknikiem TVP 2 na świdnickim Rynku. Nad medialną oprawą imprezy czuwała Nina Terentiew. Na estradzie wzniesionej na tę okazję pojawili się znani prezenterzy, m.in. Agata Młynarska, Stanisława Ryster, Karol Strasburger i Robert Janowski.

Krzysztof Dix

Marię Skiślewicz imprezy estradowe, takie jak doroczne wybory „Miss Wiosny” oraz wybory „Małej Miss” (dziewczynek w wieku do 5 lat).

Obok własnych przedsięwzięć ŚOK prowadzi też rozległą i zróżnicowaną

- 1) W tekście wytłuszczono nazwy imprez nadal organizowanych przez Świdnicki Ośrodek Kultury i zespołów w nim działających.



Portret zbiorowy zespołu pracowników ŚOK, 2019 r.
(fot. M. Książarek)